TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

ROK DRUGI. KWARTAŁ 2GI.

»ORA ET LABORA.«

»MEDIUM TENUERE BEATI.«

Pisma tego w każdy Piątek wychodzic będzie arkusz. — Przedpłata wynosi półrocznie: w *Warszawie* złp. 12, na *prowincyi* złp. 15. — Prenumerować nań można: w *Warszawie* w Księgarniach: P. Sennewalda, P. E. Glücksberga, P. J. Glücksberga, P. Dmochowskiego, P. Szteblera, w Biurze Inform., w Biurze Zleceń, w drukarni Piasta, w Składzie P. Filipa Ciechanowskiego przy Podwalu. *Na prowincyi:* na wszystkich Urzędach i Stacyjach Pocztowych; w Kaliszu u P. Jähnisza.



Nr 14.

PIĄTEK
Dnia 1 Kwietnia
1836.

WYCHÓW OWIEC.

O runie i jego własnościach.
(Dokończenie, z ryciną.)

Jak widzieliśmy, większa lub mniejsza waga runa, przy równych własnościach, stanowi większą lub mniejszą jego wartość. Dla tego z dwóch run jednakowej wagi, lecz nie równych przymiotów, jedno może być 3 i 4 razy więcej warto od drugiego. Np. jeżeli jedno będzie Elektą i Primą, a drugie Tercyją i Kwartą; przeciwnie zaś, dwa runa różnej wagi i nie jednakowych własności, mogą mieć równą wartość.

Z tego się okazuje, że mniejszy lub większy zysk nie zależy od ilości otrzymanej wełny z pojedyńczej owcy ($1^1/_4$ lub 3 funty), ani od jej ceny (np. centnar po 240 lub 480 złp.), lecz od wartości pojedynczych run. Dla tego, właściciel owczarni powinien raczej obliczyć, ile bierze za pojedyncze runo, aniżeli uważać na otrzymaną cenę za centnar wełny. Widoczną bowiem jest rzeczą, że trzoda albo raczej partyja wełny, której runa w przecięciu ważą $1^1/_4$ funta, i za którą otrzymać można np. 600 złp. za centnar, więcej przynosi zysku, niźli wełna, której runo waży 2 funty, lecz centnar tylko 400 złp. przynosi.

Wypada jeszcze zwrócić uwagę czytelników na jednę ważną okoliczność, to jest: na różnicę, jaka pomiędzy wadami runa zachodzi, a mianowicie:

Jedne z tychże wad są dziedziczne, i te jedynie tylko przez dobry wybór tryków i przez stosowne parzenie dadzą się znieść lub przynajmniej zmniejszyć; inne zaś są przypadkowe i zwykle pochodzą z niedbałego pielęgnowania owiec.

Za dziedziczne uważane być mogą: grube końce włosów wełny, zwijanie się wełny w słupki, nierówność włosów, niejednakość czyli nierówność runa, rzadkość wełny, niewłaściwa długość włosów, tak zwane psie włosy, splatanie czyli pilcowanie się wełny.

Za wypływające z niedbałego pielęgnowania owiec:

a) Nadzwyczajna cienkość wełny, pochodząca z braku żywności; albowiem w tym razie włosy cienieją, wełna usycha i staje się szorstką.

b) Nadzwyczajna miąższość (mastig) wełny. Ta pochodzi z wielkiej obfitości paszy; skutkiem czego średnica włosa grubieje, tłuszcz i pot stają się lepkiemi. Wełna takowa jest trudna do wymycia. Wada ta jest czasem dziedziczna.

c) Niejednostajność budowy włosów. Wada ta objawia się przez niejednostajność włosa na całej jego długości; a mianowicie: jedna część włosa ma właściwą mu kędzierzawość; druga część jest prosta; na jednej części znajduje się dużo tłuszczu i wełna jest masistą, druga jest suchą i cienką. Niejednostajność ta jest skutkiem nierównej obfitości paszy, to jest: gdy owce mają raz nadto, drugi raz za mało paszy. Czasem też i choroby są tego przyczyną.

d) Suchość końców wełny. Kiedy owce często na deszcz są wystawione, a następnie na mocne działanie słońca, mianowicie po strzyży, albo też przed strzyżą zaraz po wymyciu, wtedy końce wełny utracają właściwy sobie połysk, giętkość, łagodność, i zdają się być obumarłe.

e) Złe wymycie wełny. Pot i brud, znajdujący się w runie, pomnaża wagę wełny i odraża kupujących.

f) Okruchy paszy w wełnie. Kiedy w zimie podczas dawania paszy owcom nieostrożnie się postępuje, a przytem rafy złe są zbudowane, okruchy siana i słomy opadają na owce i osadzają się w wełnie, szczególniej na głowie, szyi, a nawet na grzbiecie. Okruchy te z trudnością, albo wcale nie dadzą się wymyć; wełna zatem tak zanieczyszczona, nie może być użytą do delikatnej fabrykacyi i przez sortijerów do ausszusów liczona bywa.

g) Żółtość wełny. W skutek niedostatku podściołki, część runa przez działanie ekskrementów i uryny przybiera kolor żółty. Wełna taka nie przyjmuje każdej farby, i dla tego nie zdatna jest do cienkiej fabrykacyi. Wprawdzie w każdej partyi wełny znajduje się jedna część zażółconej; lecz im hodowanie jest staranniejsze, tem też mniej takowej wełny bywa.

Dołączona rycina fig. 1 przedstawia owcę elektoralną, najdokładniejszego wyrównania runa, która przy największej obfitości wełny najprzedniejszej Elekty i Primy, ma tylko małą ilość mniej szlachetnej; np. w tym stosunku: $^{70}/_{100}$ Elekty, $^{20}/_{100}$ Primy, $^{10}/_{100}$ Sekundy.

O ile wełna z każdej części ciała owcy wpływa na takie rozgatunkowanie, zobaczemy przechodząc kolejno też części, porządkiem wyrażonych na rycinie numerów.

Ner 1. Łopatka. Na niej jest wełna najcieńsza, giętka, łagodna, nazwana Superelektą. Powierzchnia należąca do tego Nru jest czasem większa lub mniejsza, lecz to nieznacznie i stosownie do stopnia poprawności wełny.

Ner 2. Żebra. Na tych znajduje się wełna, dobrocią najwięcej się zbliżająca do Superelekty, i dla tego nazywa się Elektą. Granice tego Nru podobnież ściśle oznaczone być nie mogą; rozciągają się one czasem nieco ku Nrom 9, 12, 4; ale też czasem do nich nie dochodzą; zawsze jednak różnica jest mała i nie wiele odstępująca od oznaczenia na figurze.

Ner 3. Boki zobu stron szyi. Wełna na nich bardzo mało się różni od wełny na żebrach; czasem górne odstępy między kędziorkami są nieco większe.

Ner 4. Uda. Wełna na tych częściach ciała jest probierczym kamieniem jednakowości czyli równości runa. W cienkości i dobroci bardzo mało się różni (bo tylko o 1 stopień Dollonda) od wełny na żebrach; przedziały tylko górne między kędziorkami zdają się być większe, bo wełna jest przygnieciona przez leżenie. U Infantadów (nawet u merynosów prawdziwych) i u mieszańców czasem jest pomięszana z włosami. Ten Numer daje Primę, jeżeli Ner 1 i 2 dają Superelektę i Elektę. Jeżeli zaś Ner 1 i 2 dają Elektę i Primę, wtedy już tylko Sekundę z niego się zbiera.

Te cztery Nra stanowią główną część runa i nazywają się częściami szlachetniejszemi. Podług nich sądzi się o klasie i wartości runa.

Ner 5. Czoło. Na niem wełna jest bardzo krótka i układ kędziorków nieregularny; liczą się do ausszusów.

Ner 6. Ciemię. Tu wełna jest już nieco grubsza, mniej giętka, szczególniej u tryków, i pomięszana z tak zwanemi psiemi włosami. U macior znajduje się tu dużo włosów prostych kolących, przytem wełna jest guzłowata (Knöterig). Liczy się zwykle do ausszusów.

Ner 7. Kark. Wełna na nim podobnież jest nieco grubsza i bez normalnego układu kosmków. Liczą ją zwykle do niższej klasy. Jeżeli przytem ma połysk podobny do włosów i jest zanieczyszczona patrochami, biorą ją do ausszusów.

Ner 8. Kłęb czyli wyniosłość przy szyi. Wełna jest tu albo grubsza, jak na poprzednim Nrze, z wysokiemi łukami czyli kędziorkami, albo cieńsza, ale przytem jak nici zwita; końce są prawie zawsze supełkowate. Cała obszerność tego Nru jest czasem wielkości talara, czasem zaś rozszerza się na wszystkie strony, a mianowicie ku grzbietowi. — Im rzadsze jest runo, tem trudniej wełna na tej części ciała zwija się w kształt motków lub sopli.

Usposobienie do zwijania się wełny w motki, naprzód tu się okazuje. Rozszerzeniu się tej wady w potomstwie zapobiedz można doborem tryków. Dla tego szczególnie uważać należy, czyli tryki tej wady nie posiadają.

Ner 9. Grzbiet. Tu zwykle wełna jest mniej cienką, układ kędziorków krótki i nie ściśnięty, a to dla tego, że ta część ciała najwięcej jest wystawiona na zmiany powietrza, na wiatry i deszcze, po których prędko usychając staje się rzadszą.

Kędzierzawość kosmków nie jest tu ściśle odgraniczona, wiele włosków przechodzi z jednego kosmka do drugiego, ztąd powstaje powikłanie wełny mniej więcej znaczne. Zwykle wełna ta jest bledszą i należy do niższej klassy.

Ner 10. Ogon. Wełna jest jeszcze grubsza jak na grzbiecie i nie ma stałego układu kędziorków, przytem jest rzadsza i leży spadzisto. Liczy się do wełny ordynaryjnej (Stückwolen).

Ner 11. Krańce ud. Na tych jest wełna najgorsza, gruba, ostra i twarda; krańce są czasem szersze, czasem węższe. Te części ciała najtrudniejsze są do poprawienia.

Ner 12. Brzuch. Wełna jest tu wprawdzie cienka, lecz krótka, włoski pomieszane i rzadkie, u spodu mniej lub więcej żółte, a przy niedostatku podściołki, skutkiem działania wilgoci i uryny, brunatne i kruche. Nie należy jej zatem mięszać z inną wełną, bo nie przyjmuje każdej farby i jest słabsza. Jeżeli jest żółta, stanowi osobny gatunek, jeżeli brunatna, liczy się do ausszusów.

Ner 13. Nogi. Wełna na nich tworzy tylko pojedyncze kosmki, należy do ausszusów.

Ner 14. Podgardle i piersi. Wełna jest nieco gruba, rzadka i wisi w pojedynczych kosmkach. Nawet wtenczas, gdy jest dosyć cienka, końce jej są grubsze, a przynajmniej twarde. — W środku podgardla często znajduje się wązki pasek, który pokryty jest włosami i należy do ausszusu. Pasek ten szczególnie daje się widzieć u owiec z rasy Infantadów lub ich potomków.

O numerowaniu owiec.

Chcąc polepszyć trzodę owiec, potrzeba nasamprzód najdokładniej poznać jej stan pod względem wełny, a mianowicie znać wszelkie dobre przymioty lub wady run maciorek, by przez stosowny dobór tryków, pierwsze utrzymać, drugie poprawić lub znieść zupełnie.

Do osiągnienia celu tego, numerowanie i klasyfikowanie całej gromady jest niezbędnem.

Owce trojakim sposobem się numerują:

1. Zawieszają się im na karku za pomocą drutu tabliczki drewniane, na których numera się wypalają; lub też są one z blachy z wybitemi numerami.

2. Numera oznaczają się przez nacięcie w uszach; nacięcia te, według różnicy miejsca i ucha, różne mają znaczenia.

Tym celem każde ucho dzieli się na 4 części, a mianowicie: na brzeg przedni i tylny, na koniec i środek ucha. Każde miejsce oznacza pewną liczbę; liczby te tak przecie obrać należy, by na końcu ucha tylko jedno nacięcie się znajdowało, na jego brzegach po trzy, a w środku po dwie dziurki.

To się otrzyma, biorąc na pojedyncze miejsca następujące numera: 1, 3, 10, 30 na wszystkie 4ry brzegi uszów; 100 i 200 na ich końce, a 400 i 800 na ich środki. — Fig. 2 i 3 na dołączonej rycinie, najlepiej rzecz tę objaśni.

3. Centkowanie czyli tatowowanie. Uskutecznia się to za pomocą szczególnego metalowego narzędzia w kształcie kleszczy, w którem znajdują się numera z ostrych sztyftów ułożone. Numera te wyciskają się na wewnętrznej stronie ucha; sztyfty przebijają tu cienką błonę ucha; co gdy nastąpi, naciera się natychmiast miejsca farbą, która wpaja się w poczynione dziurki i na zawsze znak zostawia. Do tej farby bierze się: cynober, indygo i proch strzelecki, w równych częściach; lub też proszek ze spalonej kości słoniowej, miesza się z wódką.

Z tych trzech sposobów numerowania owiec, ostatni zasługuje na pierwszeństwo.

Pierwszy jest wprawdzie do uskutecznienia bardzo łatwy; ale skoro sznurek się przerwie lub drut złamie i numer zaginie, trudnem jest poznanie zagubionego; gdyż w tym razie potrzeba przejrzeć numera całej gromady.

Numerowanie za pomocą nacięć w uszach jest wprawdzie pewne, ale naprzód szpeci owcę, a powtóre nie dosyć ubezpiecza przeciw naśladowaniu liczb, a następnie przeciw oszukaniu. Nakoniec i obliczanie jest tu nieco przytrudne, mianowicie mając w tem mało wprawy.

Wyżej opisanych kleszczy dostać można w Warszawie w sklepie P. Bergmana przy ulicy Miodowej Nro 480.

UPRAWA ROŚLIN WŁÓKNISTYCH I OLEJNYCH.

Uprawa lnu.

Grunt.

Len wymaga gruntu średniego, nie sapowatego, jednakże wilgoć zatrzymującego, ale przytem żyznego; lepiej mu sprzyja klimat chłodny, niżli gorący.

Miejsce.

Pospolicie len się uprawia w ugorze w 3cim nawozie. W tej kolei nazywa się on późnym i zwykle na włókno tylko się zbiera; to jest: przed dojrzeniem nasienia. Zasiewa się pospolicie dopiero w drugiej połowie Maja.

Len zaś wczesny sieje się w polu jarzynnem po ozíminie w świeżej mierzwie, lub też po kartoflach. A nawet w wielu okolicach świeżo pod tę roślinę ziemię nawożą, lub też na hurtownej ją sieją. — W jednym i drugim razie należy len siać najwcześniej, gdyż uprawiany w mocnej ziemi, później, np. w końcu Maja, gdzie pospolicie wegetacyja jest najmocniejsza, rośnie zbyt bujnie, a w skutek tego ma włókno grube i słabe.

Zwyczajnie uprawiają po lnie ozíminę; wprawdzie jest ona czystą, czyli wolną od chwastów, przecież jarzyna większy tu plon wydaje.

»Dotąd mniemano, — mówi Block, — że len mocno ziemię wyplenia; tego według moich doświadczeń przyjąć nie mogę; owszem zdaje mi się, iż ta roślina, w krótkim zakresie swego życia, mniej wyczerpuje z ziemi sił odżywnych, niżli każde inne jarzynne zboże.«

»Zmniejszenie się plonu oziminy po lnie późno sianym i późno zebranym, nie tyle pochodzi z wyczerpania przezeń ziemi, jak raczej z niedogodnego stanu mechanicznego ziemi, w jakim ją len zostawia; jest ona bowiem zbytecznie spólchnioną i wysuszoną; w takiej zaś ziemi uprawiona ozimina, ochybia, mianowicie, gdy rok jest suchy, i wtenczas, gdyby jej len nie poprzedzał.»

»Po lnie wczesnym, który pospolicie przy końcu Czerwca się zbiera, a następnie mamy czas do dokładnego uprawienia i odleżenia się ziemi, ozimina zwykle też dobrze obradza. Jeżeli po lnie wczesnym, w miejsce oziminy, siejemy jarzynę, wtedy pewniej ona obradza i większy plon wydaje, aniżeli gdyby w miejsce lnu, jęczmień lub owies ją poprzedzał.«

»Len obradza pewniej w ziemi, w rozłożony już humus zamożnej, niźli w świeżo gnojonej. Dla tego najdogodniejszą mu jest nowina, lub rola, która przez kilka lat wydawała koniczynę, lub sztuczne pastwisko.«

Co do nasienia, nie ma wcale różnicy między lnem wczesnym i późnym.

Uprawa ziemi pod len.

Po żyzności roli, głównym warunkiem obrodzenia lnu jest: czystość ziemi.

Jeżeli się len uprawia po koniczynie, lub kilkoletniem pastwisku, należy ziemię w jesieni podorać, na wiosnę należycie ubronować i w swym czasie na len orać.

Jeżeli zaś ziemia jest nieco zadziczała, potrzeba ją na wiosnę odwrócić, ubronować, później zradlić, powtórnie bronować i dopiero na siew orać.

To jest zwyczajna uprawa. Tym czasem, jak powiedziałem, len wymaga do obrodzenia pewnego stopnia wilgoci; jeżeli więc jesień i zima była sucha, lepiej jest w miejsce radlenia, ziemię orać, bowiem przez oranie mniej ona utraca wilgoci, aniżeli przez radlenie.

Skoro len się uprawia po kartoflach, dosyć jest w jesieni kartoflisko poorać, na wiosnę należycie ziemię ubronować i w swym czasie pod siew orac. Uprawia się tu zwykle len wczesny i zasiewa się w pierwszej połowie Kwietnia, jeżeli pora czasu po temu. Jeżeli zaś skutkiem niedogodnego czasu siew do połowy np. Maja spóźnić się tu musi, wtedy, jak powiedziałem, włókno ma grube i słabe, a prócz tego i nasienie nikczemne.

Najdogodniejszy czas siania lnu późnego jest od 12 Maja do końca tegoż miesiąca.

W uprawie ziemi pod len za główne uważać należy prawidło, by ziemia najdokładniej została rozdrobnioną i z chwastów oczyszczoną. Jedno i drugie najpewniej się osiąga przez częste ziemi bronowanie.

Len płytko tylko ziemią przykryć należy, ale nasienie być winno najjednostajniej rozdzielone.

(Dalszy ciąg w następnym Nrze.)

Ilość różnego nasienia do obsiania morgu polskiego (300 prętów.)

Ważną bardzo jest rzeczą przyzwoite umiarkowanie siewu. Jeżeli bowiem posieje się za rzadko, rośliny nie okryją dostatecznie ziemi, a skutkiem tego, nie tylko plon będzie mniejszy, ale nadto, chwasty łatwo wezmą górę nad uprawionemi roślinami, i zupełnie lub w części je przytłumią.

Jeżeli zaś sieje się za nadto gęsto, wtedy rośliny jedne drugim pożywność odejmują, nędznieją, lub wybujają zbyt rychło w górę i wydają słabe źdźbła, z małemi kłosami i z nędznem w nich ziarnem; nadto wiele się przez to na nasienia daremnie utraca.

Jednakże gęstszy lub rzadszy siew zawisł od tak wielu okoliczności, (które na stron. 86 Tygodnika z roku zeszłego wymieniłem), iż niepodobna jest, bez bliższego ich oznaczenia, pewnych podawać tu prawideł, ale raczej wskazać tylko można najmniejsze i najwyższe ilości. — Takowy wykaz wysiewu różnych nasion zamieszczam tutaj. Wyjęty

on jest z dzieła Blocka, a na wieloletnich doświadczeniach tego sławnego agronoma ugruntowany. Miara pruska zredukowaną tu jest na polską.

Wykaz wysiewu.

Na jeden mórg polski, (który jest równy $2^1/_5$ morgom magdeburgskim czyli berlińskim, bo w Prusach magdeburgski za normę jest przyjęty) wysiewa się:

Pszenicy ozimej 21 do 45 garcy miary nowopolsk.				
— jarej 21 do 37	—	—	—	
Żyta ozimego 20 do 39	—	—	—	
— jarego 22 do 34	—	—	—	
Jęczmienia dwurzędnego 26 do 41 garcy	—			
— małego 21 do 37	—	—		
Owsa $29^3/_4$ do $52^3/_8$ garcy	—	—		
Grochu 26 do 37	—	—	—	
Wyki 22 do 34	—	—	—	
Bobu 60 garcy	—	—		
Tatarki 19 do 22	—	—	—	
Prosa 5 do 8	—	—	—	
Rzepaku zimowego $3^1/_2$ do $5^1/_4$ garcy	—			
— jarego $2^5/_8$ do $4^3/_8$	—	—		
Lnu, jeżeli się uprawia na włókno, 38 do 45 gar.				
— jeżeli na nasienie, 22 do 30 garcy	—			
Kartofli wielkich na dwie części przekrajanych 10 do 13 korcy miary nowopolskiej.				
— małych 4 do 6 korcy	—	—		
Koniczyny czerwonej $1^5/_{16}$ do $1^3/_4$ garcy	—			
— białej $^7/_8$ do $1^5/_{16}$	—	—		
Lucerny $3^1/_2$ garcy	—	—		
Esparcety 60 do 75 garcy	—	—		
Szporku $1^3/_4$ do $3^1/_2$	—	—	—	

Waga różnych ziemiopłodów podług doświadczeń P. Flatta, byłego Dyrektora Instytutu Agronomiczn. w Marymoncie.

Korzec	Pszenicy funtów	-	245 — 255.
—	Żyta —	-	220 — 230.
—	Jęczmienia —	-	194 — 202.
—	Owsa —	-	140 — 150.
—	Grochu —	-	260 — 270.
—	Gryki (Tatarki)	-	195 — 196.
—	Prosa —	-	230 — 231.
—	Rzepaku zimowego		225 — 226.
—	Koniczyny czerwonej		260 — 261.
—	Szporku —	-	165 — 166.
—	Kartofli z czubem	-	250 — 252.
—	Sieczki z czubem	-	25 — 26.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

O HANDLU WEŁNĄ.

Gazeta Handlowa Pruska donosi z Lipska pod dniem 28 lutego co następuje: — »W handlu wełną, mimo jej cen podskoczonych, tu, równie jak i na innych targach, jeszcze wielki ruch panuje. Codzień przybywają kupcy tak z kraju, jako też z zagranicy, i więcej bez wątpienia sprzedawanoby jeszcze, gdyby tu i tam było więcej zasobów średniej wełny od 75 do 96 tal. pr. Rzadko handel wełną w tak pomyślnych, jak teraz, znajdował się stosunkach. Do Anglii z całorocznej strzyży od 1834 do 1835 sprowadzono z Niemiec tylko 51,000 wańtuchów wełny, lecz od ostatniej strzyży aż dotąd już tam poszło 60,000 wańtuchów. Atoli potrzebowanie wełny tak się tam bardzo powiększyło, że zasoby tamtejsze tak niemieckiej, jako też innej wełny, są daleko mniejsze, jak przed rokiem. W Holandyi, Belgii i we Francyi potrzebowanie wełny, przy również mało-znaczących zasobach, powiększa się ciągle, wszelako nie w tym stopniu, jak w Anglii. Szczególnie pomyślny wpływ na handel wełną mają kupna tejże, zawierane obecnie dla fabryk północno-amerykańskich w Anglii i na sta-

łym lądzie. Ajent domów amerykańskich kupił niedawno w Wiedniu przeszło 4000 centn. wełny, między którą było wiele złej i bardzo drogiej. Rzecz naturalna, że stosunki takie na nowo ożywiają spekulacyję i że przez to ceny wełny więcej jeszcze w górę pójdą. W Austryi po daleko większych cenach, jak w roku upłynionym, zawierają na najbliższą strzyżę kontrakty i wełna głównych owczarń jest już zakupioną. W Prusiech zakupują także na przyszłość wiele wełny, a ilość tejże dotąd skontraktowanej w Ślązku cenią na 12,000 centnarów. Rzeczą uwagi godną jest to, że tym razem nie zawierają kontraktów spekulanci lekkomyślni, jak na strzyżę z r. 1834, lecz pozawierały je po największej części pełne rozeznania i ważne domy. Z Wrocławia piszą, że targ tamtejszy nie przestaje być napełniony zagranicznymi kupcami i że wiele tamże sprzedanoby wełny, gdyby nie panował wielki brak dobrego towaru. Do powyższych szczegułów biorąc i to jeszcze, że w handlu wełną, równie jak innemi artykułami, nie brakuje na pieniądzach, przeto spodziewać się należy, iż ceny nastąpić mającej strzyży, przynajmniej o dziesięć procentu przewyższą ceny ostatniej, aczkolwiek tamże już dosyć wysokiemi były. Co się zaś tycze dalszego trwania tak wysokich cen, wiele za tem mówi ten szczegół, że we wszystkich ucywilizowanych krajach potrzeba wyrobów wełnianych bardzo się powiększyła. Lecz czyli przy wysokich cenach tych wyrobów, tak wielkie ich potrzebowanie, trwać może, jak dotąd, to czas wykaże. Jednakże spodziewać się tego należy, przy powszechnie panującym dobrym bycie, przy powiększaniu się ludności i wielkich w wyrobach postępach.«

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Doniesienie Literackie.

Wyszła z druku zapowiedziana w Numerze 10 Tygodnika Rolniczo-Technologicznego **pierwsza** część dziełka o **Jedwabnictwie**, pod tytułem: *O potrzebie i możności zaprowadzenia w naszym kraju Jedwabnictwa*; oraz *Krótka nauka hodowania jedwabnic i drzewa morwowego*, przez **Nep. Kurowskiego**. Dostać jej można w Warszawie: w Redakcyi Tygodnika Rolniczo-Technologicznego przy ulicy Kapitulnej Nro 537; we wszystkich księgarniach; w Biurach: Informacyjnem i Zleceń; w kantorze pism peryjodycznych P. Ciechanowskiego na Podwalu; w Sklepie Ubogich i w handlu P. Jana Millera przy ulicy Elektoralnej Nro 779. Cena 3ch części zł. 6.—WW. Kommissarze Obwodowi raczyli zezwolić na złożenie w Ich biurach pewnej ilości egzemplarzy tegoż dziełka, celem ułatwienia spieszniejszego nabycia go tym gospodarzom, którzy już tej wiosny z zawartych w niem przepisów, co do uprawy drzewa morwowego, korzystać zamierzają. — Nabywający część **pierwszą**, zechcą podawać swoje nazwiska i miejsce zamieszkania, celem zamieszczenia w części trzeciej wykazu przedpłacących.

ROZMAITE PRZEDMIOTY.

Upowszechnianie się spekulacyi kapitałami, przez akcyje zebranemi.

Pruski Wice-Konsul w Odesie, P. Bock, otrzymał pozwolenie utworzenia Towarzystwa chowu owiec w Nowej-Rosyi. Kapitał cały składać się ma z 800,000 rubli, i na ten cel wydanych będzie 4000 akcyj po 200 rubli. Towarzystwo to zakupi w Ślązku i Saksonii 6 — 7000 merynosów z najszlachetniejszej rasy i zarazem zamówi doświadczonych owczarzy.

Wywóz chleba ze stałego lądu do Anglii.

Wywóz chleba żytnego ze stałego lądu do Anglii coraz bardziej się powiększa. Ma to dla niższej klassy Anglików ten błogi skutek, iż piekarze londyńscy zmuszeni zostali zniżyć nieco cenę chleba pszennego. Mianowicie wywóz chleba okrętowego z Hamburga znacznie wzrasta. 100 funt. chleba ordynaryjnego kosztuje tamże 15 — 18 zł. pol. średni i lepszy, jak się rozumię, więcej kosztuje

OGÓŁOWE PRZYPOMNIENIA GOSPODARSKIE NA MIESIĄC KWIECIEŃ.

Gospodarstwo rolne. — Kończyć siew grochu, wyki, jarego żyta i pszenicy, owsa, rannego jęczmienia, z którym siać koniczynę czerwoną. Pod późny jęczmień, len i t. p. rolę odwrócić. Zbyt bujnej pszenicy bydłem nie wypasać, ale, jeżeliby była obawa o polegnienie, później sierpem ją zżynać. — Na łąkach kretowiny rozrzucać, jeżeli to już poprzednio nie nastąpiło; okryte mchem, jeżeli nie są zbyt mokre, należycie ubronować.

Gospodarstwo domowe. — Bydło robocze ciągle na oborze dobrze karmić. Młoda trawa więcejby je osłabiła, niż wzmocniła. Bydło użytkowe, jeżeli wychodzi w pole, nigdy na czczo pędzone tam być nie powinno; mianowicie, jeżeli idzie na pastwiska mokre, bagniste: trawa takowa, przez zgłodniałe bydło chciwie pożerana, sprawia laksowanie, dyjaryją i t. p., i zamiast zwierzę wzmocnić, posilić, osłabia je. Jeżeli zaś brak paszy do pędzenia na czczo zmusza, dawać bydłu często do lizania sól, z niektóremi gorzkiemi proszkami zmięszaną. — Owce w dni piękne już się dostatecznie na pastwiskach nakarmią, przecież dobrze i onym dawać przed wyjściem nieco suchej paszy, mianowicie w pierwszych dniach tego miesiąca. W dniach dżdżystych niech pozostaną w owczarni. — Jagniętą, niechby najrychlejsze, pozostać mają w owczarni. Późne jagnięta skopić.

Ogrody owocowe. — Rozpoczęte w poprzednim miesiącu uszlachetnianie drzew owocowych dalej ciągnąć. Im zaś później się szczepi, tem zrazy być winny dłuższe: wiele się to przyczynia do ich przyjęcia. — Gnój, któremi drzewa były obłożone, zebrać. — Gąsiennice i inne owady zniszczyć.

DONIESIENIE O RÓŻNYCH NASIENIACH.

W dobrach Sujki, pół mili od Kutna, dostać można 8 korcy czerwonej koniczyny po zł. 6 garniec.

W handlu Franciszka Fuchs w Warszawie, naprzeciw Reformatów Nro 467, dostać można:

Nasienia buraków cukrowych funt po - - - - - - - - -	zł. 4.
— Janowcu kolącego na żywe płoty (Genista spinosa) funt po - - - -	— 30.
— Morwy białej łót po - - - - - - - - -	— 2.

W handlu M. B. Gordonowej, przy ulicy Długiej Nro 489, dostać można:

Nasienia koniczyny białej garniec po - - - - - - - - -	— 10.
— Wyki szarej korzec po - - - - - - - - -	— 30.

W folwarku Obory za Jeziorną, dwie mile od Warszawy, jest znaczna ilość wyki do sprzedania.

Odpowiedź. — W. Prenumeratorowi Tygodnika, który sobie życzył posiadać model płużycy Pana Dombasle, opisanej w Nrze 50 Tygodnika z roku zeszłego, Redakcyja ma zaszczyt odpowiedzieć: iż i temu życzeniu chętnie chciała zadość uczynić; ale powziąwszy wiadomość: że w Instytucie Agronomicznym w Marymoncie założoną także zostanie fabryka różnych narzędzi rolniczych, gdzie i płużyca w mowie będąca zapewne będzie budowaną, wstrzymała się od jej modelowania; tem bardziej, iż model tak dokładnie sporządzony, by mógł wiejskim majstrom za wzór służyć, byłby kosztował około 60 zł. Wszakże narzędzie to, w swej naturalnej wielkości, może mało więcej będzie kosztowało.

Sprostowanie pomyłki.

Stronnica 87 wiersz 31, zamiast: spodziewać się można, czytaj: spodziewać się nie można.

Ponieważ litografia nie wygotowała ryciny, przeto takowa do następnego Nru dołączoną zostanie.

Redaktor Tygodnika: Nepom. Kurowski, przy ulicy Kapitulnej Nro 537. — w Drukarni Korrespondenta.